Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

40M

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie mk 1200, z odnoszeniem do domu mk 1300, zamiejscowa mk 1300, zagranicą mk 1.600.

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Nr. 208. — Rok V. Kraków, środa 2 sierpnia 1922 r. Red. naczelny KRZYWY ANTONI

Slub w arystokracyi angielskiej.



Niepowszedniem zdarzeniem dla górnych sfer Anglii były zaślubiny lady Ashley, bogatej wnuczki miliardera Cassela (pochodzącego z rodziny berlińskiego rabina), z wnukiem królewskim i serdecznym przyjacielem ks. Walii, lordem Monbattan. Mnbattanowie — to książęta Battenbercy, jednak swój niemiecki tytuł odrzucili w czasie wielkiej wojny. Podczas ślubu zastosowano wiele tradycyjnych ceremonii, n. p. majtkowie ciągnęli samochód z parą młodą, zaś po wyjściu z kościoła koledzy pana młodego, oficerowie marynarki, utworzyli nad głowami nowożeńców sklepienie ze skrzyżowanych szpad, według prastarego zwyczaju wojskowego.

Pan Nowak niezadowolony ze swego gabinetu.

Trudności w skleceniu rządu przejściowego.

Klub mieszczański ma wolną rękę wobec p. Nowaka.

Stronnictwa prawicy w opozycyi ze względów zasadniczych.

Warszawa, (Tel. wł.). W ciągu niedzieli i dnia wczorajszego odbywał pan Nowak **konferencye z przedstawicielami stronnictw oraz z kandydatami na ministrów** do swego gabinetu.

Konferencye ze stronnictwami **nie przyniosły nic nowego**. Grupy lewicowe oraz K. P. K. złożyły jednakowe prawie oświadczenia, w których domagają się pokojowej polityki zagranicznej, bezstronnych wyborów, uwzględnienia potrzeb zawodowych itd.

Na uwagę zasługuje rozmowa p. Witosa, który żądał uwzględnienia reformy rolnej i usunięcia skutków przesilenia, do którego długotrwałości sam się przyczynił.

Ciekawszą już była

rozmowa z grupami centrowemi.

Pan Matakiewicz oświadczył, że uzależnia swe stanowisko od składu i programu rządu. W rozmowie z pp. Rossetem i Wróblewskim poruszono przeważnie sprawy gospodarczej natury.

Posłowie wypowiedzieli swą opinię co do obsadzenia niektórych tek, szczególnie **min. przemysłu i handlu, sprawiedliwości i spraw zagranicznych**, a mianowicie Klub mieszczański wypowiedział się **przeciw kandydaturze p. Ossowskiego** na stanowisko min. handlu i oświadczył się **za utrzymaniem pana Strassburgera. Klub ten zapowiedział wolną rękę w stosunku do rządu pana Nowaka.**

Konferencya z p. Skulskim

która odbyła się dopiero wczoraj w południe, dotyczyła spraw ogólno-państwowych. Na pytanie pana Nowaka, jakie stanowisko zajmie klub jego wobec nowego rządu, pn Skulski odpowiedział, że **gabinet pana Nowaka powstaje wbrew woli i głosom N. Z. L.**, wobec czego **żadnej odpowiedzialności za obecny rząd N. Z. L. przyjąć nie może.** Stosunek Klubu do rządu w przyszłości zależeć będzie od jego poczynań i działalności.

Wobec przedstawiciela Zw. lud.-narod. posła Maryana **Seydy** pan Nowak zaznaczył, że jest człowiekiem umiarkowanym, że nie jest politykiem zawodowym, a trudności obecne i konieczność państwowa wysunęły go na to wysokie stanowisko. Pan Nowak wie o stanowisku Zw. lud.-narod., ma jednak nadzieję, że sprawiedliwem rządzeniem zdoła spowodować, że obstrukcya związku będzie umiarkowaną.

Poseł M. **Seyda** odpowiedział, że **Zw. lud.-nar. stoi w opozycyi nie ze względów personalnych, lecz zasadniczych konstytucyjnych**, nie czekając ukończenia oświadczenia oficyalnego. Od siebie zaś zauważył poseł Seyda, że narodowa **opinia publiczna domaga się, by polityka zagraniczna była prowadzoną w kierunku pokojowym, by panowała samodzielnie nad sytuacyą, a nie była kierowaną przez czynniki zakulisowe.**

W dziedzinie polityki wewnętrznej **czynności wyborów mogą być zaprowadzone pod trzema tylko warunkami:**

1) jeżeli ze skarbu nie odpłyną żadnym kanałem chociażby najbardziej pośrednim fundusze na cele partyjne; 2) jeżeli administracya zachowa się bezstronnie, ale nietylko same ministeryum spraw wewnętrznych, ale w równej mierze władze wojewódzkie i powiatowe; 3) jeżeli ministeryum sprawiedliwości będzie stało na wysokości zadania, będzie kierowane przez człowieka nie zaangażowanego partyjnie i posiadającego odwagę i energię, by przeciwstawić się robocie nielegalnej i rozbijającej państwo.

Pan Nowak uznał te warunki za bezwzględnie słuszne, ale wyraził jednakże **obawę, że nie uda mu się teraz jeszcze gabinetu w sposób ostatecznie taki skompletować, jakby tego pragnął.**

Poseł Seyda podkreślił jeszcze, że byłoby nieszczęściem dla państwa, gdyby w wyborach naszych rozpowszechnić się miały te metody, które pewne sfery i stronnictwa stosowały przed wojną w Galicyi.

Opozycyjne stanowisko stronnictw chrześć.

Przedstawiciel narod. chrześc. stron. lud. pan Stefan **Dąbrowski** również ze względów zasadniczych i konstytucyjnych zajął **stanowisko opozycyjne** i stanął na stanowisku, że kwestyę kandydatury Korfantego winien był rozwiązać **Sejm**, a nie Komisya Główna.

Pan **Czerniewski**, jako mandataryusz Chadecyi zapewnił, że nic nie ma przeciw panu Nowakowi, zresztą klub mowcy proponował p. Nowaka, jako kandydata w razie nie dojścia do władzy Korfantego, ale ze względów zasadniczych i konstytucyjnych zgodnie z deklaracyą Komisyi Głównej **Chadecya zajmuje stanowisko opozycyjne, którego ton uzależniony jest od programu i działalności rządu.**

O tekę sprawiedliwości.

Największą trudność w skompletowaniu listy gabinetu napotkał pan Nowak **przy obsadzie ministerstwa sprawiedliwości.**

Lewica zaproponowała mu powierzenie tej teki panu **Makowskiemu**, ministrowi z b. gabinetu p. Śliwińskiego, zaciekłemu socyaliście.

Spotkało się to z oporem nawet tych klubów, które w Komisyi Głównej głosowały za p. Nowakiem, nie mówiąc naturalnie o klubach innych.

Pan Nowak próbował wpłynąć na swych mandataryuszy w pośród socyalistów i klubu Stapińskiego, aby żądanie swe w formie kategorycznej co do p. Makowskiego cofnęli. **Nie udało się mu to jednak**, a będąc zależnym od nich, **musiał wreszcie zatrzymać pana Makowskiego.**

Rząd „ministrów", „kierowników" i „tymczasowych kierowników".

W rozmowie z K. P. K. wyraził się p. Nowak w godzinach wieczornych, że nie **jest sam zadowolony ze składu swego gabinetu**, dlatego też będzie posługiwać się **trzema kategoryami kierowników ministerstw.**

1) Ministrowie, których **na stałe zatrzyma;**
2) **kierowników ministerstw;**
3) **tymczasowych kierowników**, których ewentualnie będzie musiał w najbliższej przyszłości **zmienić**, o ile sprawdzą się przewidywania wielu klubów, że **są albo niedołęgami, albo też wybitnymi partyjnikami.**

O godz. 7 wieczorem p. **Nowak skompletował** w **ten sposób listę swego gabinetu** i zawiózł akty nominacyjne do Belwederu.

Zmiany, proponowane mu przez stronnictwa, zaszły tylko na niektórych stanowiskach, a mianowicie: kierownikiem min. poczt i telegrafów zostanie pan **Moszczyński, oświaty sam pan Nowak**, jako kierownik tymczasowy robót publicznych pan **Rybczyński.**

Skład nowego gabinetu.

Warszawa. (PAT). Naczelnik państwa wystosował następujące pismo:

Do pana prof. Dra Juliana Ignacego **Nowaka**, rektora Uniw. Jag., Warszawa.

Mianuję Pana prezydentem ministrów Rpltej Polskiej i ministrem W. R. i O. P., jednocześnie na wniosek Pana mianuję:

Min. spraw wewnętrznych p. Inż. Antoniego **Kamieńskiego,**

Min. spraw zagr. p. Inż. Gabryela **Narutowicza,**

Min. spraw wojsk. Gen. dywizyi Kaz. **Sosnkowskiego,**

Min. skarbu p. Zygmunta **Jastrzębskiego.**

Min. sprawiedliwości p. Prof. Wacława **Makowskiego,**

Kierownikiem min. rolnictwa i dóbr państwowych p. Dra Józefa **Raczyńskiego,**

Kierownikiem min. przemysłu i handlu podsekr. stanu p. Henryka **Strassburgera.**

Min. kolei żel. p. Inż. Ludwika **Zagórnego-Marynowskiego,**

Tymcz. kierownikiem min. poczt i telegrafów dyrektora departamentu p. **Jana Moszczyńskiego,**

Kierownikiem min. robót publicznych podsekr. stanu p. Mieczysława Szczęsnego **Rybczyńskiego,**

Min. pracy i opieki społecznej p. Ludwika **Darowskiego,**

Min. zdrowia publicznego p. Dra Ludwika **Chodźkę.**

Józef Piłsudski (—), Warszawa, Belweder 31 lipca 1922. Kontrasygnował prezydent ministrów **Dr Julian Nowak (—).**

Rząd konieczności państwowych.

Poczciwa, lecz niezbyt realna deklaracya.

Expose, czy wykład akademicki.

Warszawa (tel. wł.). Pan Nowak przyjął wczoraj dziennikarzy, którym **z wielkim humorem** i **optymizmem** oświadczył, że jadąc do Warszawy **nie przypuszczał** bynajmniej, że znajdzie grunt **tak** przygotowany. **Rząd mój,** — oświadczył p. Nowak, — **będzie rządem konieczności państwowych,** mającym za zadanie przeprowadzenie **czystości wyborów.** Rząd będzie się starał, **aby nie zaszło nic takiego, coby przeszkodziło w dotrzymaniu terminu wyborów, ustalonego przez Sejm.**

Nie jestem zawodowym politykiem, — mówił prof. Nowak, — tak jednak składało się dotąd, że **ilekroć Ojczyzna znalazła się w tarapatach, to wówczas i mnie gdzieś wynajdywano (!) — Z tego wnoszę, że i teraz musi być ciężko (!)** Jestem jednak **pełen optymizmu**, albowiem my tego nie widzimy, ale Polska stale idzie w górę. **Exposé swoje wygłoszę we czwartek przed Sejmem**, chociaż jestem w stanie to uczynić nawet jutro, tak jestem przyzwyczajony do wykładów akademickich.

Bandycki napad

na Zebranie Związku Ludowo-Narodowego.

Bojówka socyalistyczna opanowała salę.

2 rannych!

Na dzień wczorajszy, na godzinę 7'30 wieczorem było zapowiedziane zgromadzenie Związku Ludowo-Narodowego. Miało się ono odbyć przy **ul. Pijarskiej l. 1**, a wedle zapowiedzi, ogłaszanych dwukrotnie, zwołane było wyłącznie **dla członków Związku Lud.-Narod. za okazaniem legitymacyi.** Zebranie nie miało więc absolutnie charakteru ogólno-publicznego. Na zebraniu **mieli referować** red. Sadzewicz, red. Rymar i red. Krzywy.

O godzinie 7, a więc jeszcze **na pół godziny przed rozpoczęciem zebrania**, wtargnęła do sali, w której znajdowały się **cztery osoby**, mianowicie: red. **Rymar, dr. Świrski, ks. Stojanowski i sędzia Siedlecki**, — bojówka socyalistyczna, złożona co najmniej ze 100 osób, prowadzona przez **towarzysza Bednarczyka** (uwolnionego przed miesiącem przez krakowski sąd karny z pod zarzutu komunizmu) i **z laskami rzuciła się na obecnych.**

W pierwszym rzędzie rzucił się na red. **Rymara**, wspomniany wyżej Bednarczyk (z bykowcem) i uderzywszy go w piersi, powalił, a za nim rzucił się **radny socyalistyczny Patzkan**, dalej dwóch innych robotników, **uderzając w bezbronnego redaktora laskami.** Skutek był taki, że red. Rymar **doznał pogniecenia klatki piersiowej oraz odniósł dotkliwą ranę ciętą między prawą skronią a okiem.** 2 milimetry na prawo, a **byłby redaktor Rymar stracił życie, o ileby cios był skierowany bardziej na lewo, byłby stracił oko.**

Mniejszego pobicia doznał dr. **Świrski** oraz inni obecni.

Do wypadku zostali wezwani natychmiast lekarze dr. **Piętkowski** i dr. **Wysocki.**

Tymczasem na sali powstał nieopisany tumult, a na ulicy Pijarskiej od bramy wejściowej wiodącej do lokalu, stanęła druga część bojówki, ażeby **zamknąć dostęp.**

O godzinie 7'15 została wezwana na miejsce **policya, a dopiero o godzinie 7'45** przybyło na miejsce 2 żołnierzy policyjnych z ajentem policyjnym i zamiast interweniować, skryli się **tchórzliwie** między publiczność na plantach. Wezwany przez red. Krzywego ajent policyjny, ażeby zbadał legitymacye urządzających tumult i bójkę — **odmówił temu żądaniu, lękając się wejść na salę.**

Nareszcie o godzinie 8'45 przyszły posiłki policyjne, które otoczyły lokal, przyglądając się ekscesom **bezczynnie.**

Dopiero kiedy bojówka skierowała się przed lokal „Gońca Krakowskiego", wykrzykując, że **lokal zdemoluje, policya nie dopuściła do tego,**

Wobec tego, że przed kilkoma dniami wydarzył się napad na „Słowo Polskie" we Lwowie, że w niedzielę już usiłowano urządzić napad na „Gońca Krakowskiego", ten trzeci fakt należy **jak najostrzej podkreślić.**

Lokal redakcyjny strzeże policya z **własnej** inicyatywy od wczorajszej nocy.

Zajście wywołało w mieście **olbrzymie oburzenie** nawet wśród sympatyków lewicowych, którzy ostro potępiają stosowanie meksykańskich metod, godnych bandytów.

Na razie nie wiemy, jak zachowa się wobec zajść powyższych krakowka grupa P. P. S., czy pochwali napad względnie czy zastosuje odpowiednie środki represyjne w stosunku do swoich członków kalających w ten sposób honor P. P. S.

Do tej chwili wstrzymujemy się też ze szczegółowem omówieniem sprawy.

Na razie sprawa została oddana **w rece prokuratoryi państwa**, jako miarodajnej oraz oddana do Sejmu, jako interpelacya.

W każdym razie znaczną część odpowiedzialności za wypadki powyższe ponosi komendant licyi państwowej, p. **Szczepański**, a przedewszystkiem wojewoda **Gałecki**, który powinien znać nastroje i mieć informatorów swoich tak, ażeby w jego okręgu nie zdarzyły się tego rodzaju ubolewania godne wypadki.

W każdym razie piękna jest w praktyce **swoboda przekonań, wolność sumień i słowa w pojęciu swej bojówki socyalistycznej!**

ZE ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO. Dziś we wtorek o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się w lokalu Związku posiedzenie obszerniejszego komitetu. Sprawa ważna. Obecność wszystkich członków niezbędna.

Konferencya w Londynie po przesileniu włoskiem.

Paryż. (PAT). Jak donosi „Petit Parisien" z Rzymu, Lloyd George zawiadomił wczoraj rząd włoski, że **planowana w Londynie konferencya nie odbędzie się przed załatwieniem włoskiego przesilenia gabinetowego.**

Ruch giełdowy.

Giełda krakowska z 31 lipca

Waluty i dewizy	Waluta markowa				
	Gotówka (banknoty)		Czeki, przekazy i waluty		
	kupno	sprzedaż	kupno	sprzedaż	Transakcya
Dolary St. Zjed.	6000 —	6100 —	6000 —	6100 —	—·—
„ kanad.	5900 —	6000 —	5900 —	6000 —	—·—
Franki franc.	485 —	505 —	500 —	510 —	500 505
„ belgijs.	460 —	480 —	460 —	450 —	—·—
„ szwajc.	1125 —	1175 —	1125 —	1175 —	—·—
Funty szterl.	26·600	27·200	26·600	27·200	27·000
Marki niemiec.	9·50	10 —	9·50	10 —	9·65
Korony austr.	—·15	—·17	—·14	—·16	—·14·25
„ czesko-s.	136 —	140 —	138·50	142·50	142 —
„ węgiers.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	265 —	285 —	265 —	285 —	276 —
Floreny holen.	2280 —	2830 —	2250 —	2830 —	—·—

Warszawa. 31 lipca. (PAT) Giełda. Milionówka trans. 1900, 1900, 1930, 4 i pół proc. Tow. kred. ziem. za 100 rubli sprzedaż 230, kupno 225, 5 proc. m. Warszawy trans. 230, sprzedaż 235, kupno 230, 4 i pół proc. Tow. kred. ziem. za 100 marek trans. 56.25, Obligacye z r. 1917 trans. 112.50, 110.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. trans. 6065, 6085, 6065, sprzedaż 6085, kupno 6045. Czeki: Gdańsk trans. 475, 469, sprzedaż 469, kupno 465, Berlin 10.00, 9.60, kupno 9.20, Londyn trans. 27.100, 27.150, sprzedaż 27.250, kupno 27.050, Nowy York trans. 6100, 6050, 6070, sprzedaż 6090, kupno 6030, Nowy York drobne sprzedaż 60.70, kupno 6030, Paryż trans. 503.50, 502, sprzedaż 502, kupno 498, Praga trans. 138.50, 138, Szwajcarya sprzedaż 1112, kupno 1104, Wiedeń trans. 16.15, sprzedaż 15, kupno 14.

Zurych. 31 lipca. (PAT) Zamknięcie giełdy: Berlin 0.80, Holandya 203.40, Nowy York 522.75, Londyn 2326, Paryż 4280, Medyolan 2402, Kopenhaga 112.75, Sztokholm 136.75, Madryt 81.60, Buenos Aires 1192, Budapeszt 0.30, Zagrzeb 162.50, Warszawa 0.80'50, Wiedeń 0.01'50, austr. korona stemplowana 0.01'75.

Niezwykła interpelacya Narod. Chrześć. Str. Pracy.

Przyczyny jej zohydzanie języka polskiego przez afisze futurystyczne!

Wśród interpelacyi, wniesionych w Sejmie naszym w ostatnich dniach, zasługuje niezwykłością swoją jedna na szczególną uwagę. Oto „Narod. Chrześć. Stronnictwo Pracy wystąpiło przeciwko zohydzaniu języka polskiego przez nalepianie w kraju afiszy futurystycznych.

Treść interesującej interpelacyi jest następująca:

Od pewnego czasu futuryści urządzają cały szereg wieczorów w różnych miejscowościach kuracyjnych, przyczem rozwieszają afisze o najdziwaczniejszej treści i w języku futurystycznym, który jest **najokropniejszem zepsuciem języka polskiego.** Ponieważ wiadomo nam, iż istnieje przepis, który zezwala na rozwieszanie afiszów tylko w tych wypadkach, jeżeli jednocześnie zawierają tekst w języku polskim, zaś nic wiadomo nam nic o tem, że język futurystyczny został uznany za polski, uważamy zatem zezwalanie na rozwieszanie podobnego rodzaju plakatów za karygodne. Wobec powyższego, zapytujemy szanownego pana ministra spraw wewnętrznych:

1) czy o powyższem jest poinformowany;

2) czy i jakie środki zamierza przedsięwziąć w celu niedozwolenia na podobnego rodzaju publiczne zohydzanie języka polskiego.

Polska będzie miała komunikacyę powietrzną

Połączenie między Gdańskiem, Lwowem i Borysławiem.

Polskie Towarzystwo Żeglugi Powietrznej „Fonto" uruchomi wkrótce komunikacyę powietrzną między Gdańskiem, Lwowem i Borysławiem. Ruch ten będzie otwarty zarówno dla pasażerów, jak i dla przesyłek pocztowych. Pierwszy próbny lot odbędzie się prawdopodobnie w poniedziałek 31 b. m. o godzinie 12 min. 10 w południe; wylądują samoloty prawdopodobnie na Mokotowie. Następnie udadzą się do Lwowa. W krótkim czasie ma ministerstwo poczt i telegrafów rozpocząć pertraktacye w celu zawarcia umowy co do ruchu pocztowego z wymienionem Towarzystwem.

Miliard rubli za głowę wodza ukraińskiego powstania.

Powstanie na Podolu szerzy się przy pomocy ludności ukraińskiej.

Wbrew oficyalnym zaprzeczeniom ukraińskiej misyi sowieckiej w Warszawie, w dalszym ciągu nadchodzą **nowe wiadomości o powstaniu na Ukrainie.** Ruch zbrojny przeciwko bolszewikom **objął** już kilka powiatów na Podolu.

Silny oddział powstańców pod dowództwem płk. **Kaczorowskiego** rozbił niedaleko Kamieńca Podolskiego pułk bolszewicki, tak zwany „Osobawo naznaczenja". Był to pułk specyalnie wyznaczony na zgniecenie powstania w powiecie kamienieckim, **jeden z najlepszych pułków sowieckich.**

Chłopi miejscowi nabrali zaufania do siły powstańców. **Zapełniają szeregi powstańcze,** znoszą żywność, ułatwiają na każdym kroku akcyę zbrojną przeciwko bolszewikom.

Dowódzca Kaczorowski urósł w opinii chłopstwa do znaczenia bohatera. Oddziały jego witane są, jako zbawcy **„bat'ki Kaczorowskoho".**

Władze sowieckie w miejscowościach, nieobjętych dotąd powstaniem, ogłosiły **nagrodę za głowę pułkownika Kaczorowskiego w wysokości miliarda rubli.**

Po zwycięstwach Kaczorowskiego i przeniesieniu się powstania na powiat latyczowski władze sowieckie wysłały dwie dywizye. Walka z powstańcami zapowiadała się, jako **bardzo ciężka operacya wojenna.** Chcąc tego uniknąć, **jedna dywizya wraz z komisarzami przeszła w całkowitym składzie na stronę powstańców.**

Wobec przeważających już sił pozostała **dywizya bolszewicka wycofała się szybko w kierunku Koziatyna.**

Powstańcy, uzyskawszy tak duży napływ nowych sił, **rozszerzają zajęty przez siebie teren w kierunku na Kijów.**

Olbrzymi wybuch amunicyi w ukraińskiej chacie.

Ukraińcy przygotowują się „Lachiw rizaty".

Na kresach wschodnich ciągle wre, jak w garnku. Żywioł ukraiński ustawicznie działa na szkodę państwa, — czy to uprawiając sabotaż, czy też organizując zbrojne napady na posterunki policyi.

Do tego całego łańcucha zbrodni dorzucić możemy jeszcze jeden fakt.

Oto w jednej ze wsi poleskich, około Sarn, podczas szalejącej burzy **uderzył piorun w dom Ukraińca** i spowodował pożar. Z powodu posuchy i niebywałego upału, **ogień ogarnął w przeciągu pół godziny całą niemal wioskę.** Przybyła straż ogniowa z Sarn była bezradną, gdyż wszystkie prawie studnie stały w płomieniach.

Nadto akcya ratunkowa była utrudnioną z **powodu wybuchu amunicyi, zamagazynowanej na strychu chaty,** w którą piorun uderzył. Pośród kłębów dymu i żaru ognia **eksplodowało tysiące naboi karabinowych i kilkaset granatów.** Dopiero późnym wieczorem udało się pożar zlokalizować.

Od dłuższego już czasu krążą w tamtych stronach wieści, że Ukraińcy chcą wystąpić zbrojnie przeciwko władzom polskim i urządzić powstanie, ażeby **„Lachiw wyrizaty"** i oczekują ciągle na bolszewickie oddziały, z którymi mianoby wspólnie działać.

Sądy doraźne na obszarze b. Zaboru rosyjskiego.

W nrze 50 „Dziennika Ustaw" z dnia 26 lipca ogłoszono rozporządzenie o sadownictwie doraźnem na obszarze b. zaboru rosyjskiego. Na mocy tego rozporządzenia **przedłuża się na czas pięciu miesięcy** licząc od dnia 1 sierpnia 1922 **r. postępowanie doraźne na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej, z wyjątkiem powiatów:**

augustowskiego, bialskiego (Biała), ciechanowskiego, iłżeńskiego, kieleckiego, kolneńskiego, kolskiego, konińskiego, konstantynowskiego, lubartowskiego, makowskiego, mławskiego, ostrołęckiego, ostrowskiego, płockiego, płońskiego, prasnyskiego, radzyńskiego, rypińskiego, sejneńskiego, iłżewskiego, kieleckiego, kolneńskiego, sokołowskiego, suwalskiego, szczuczyńskiego, węgrowskiego, włodawskiego i włoszczowskiego.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z **dniem 1 sierpnia 1922 r.**

Epidemii cholery w Polsce niema

Wobec pojawienia się mylnych i alarmujących informacyi o szerzeniu się w Polsce epidemii cholery, Nacz. Nadzw. Komisaryat stwierdza, że na terytoryum Polski cholera nie ma w danej chwili charakteru epidemii i pojedyncze jej wypadki stwierdzone zostały jedynie w Równem, gdzie w ostatnich dwóch miesiącach zanotowano wszystkiego 17 przypadków, z których 13 wśród repatryantów, przybyłych z Rosyi lub Ukrainy, 4 zaś wśród ludności przedmieścia miasta Równe „Cegielnia".

Kościółek Św. Benedykta.

(Dokończenie).

Na prośbę ks. Proboszcza Komperdy Ministeryum udzieliło pozwolenia na restauracyę pod dniem 2 sierpnia 1862. Po otrzymaniu pozwolenia zwrócił się ks. Proboszcz do parafian, by nie dali upaść w ruinę świątyni, którą 20 pokoleń szanowało i podtrzymywało. Również wydał odezwę i do całego Krakowa. Wspomniał, jak to ten kościółek przytykał do licznych obozów, które na Krzemionkach stały; szanowały go wojska szwedzkie w XVII wieku podczas zdobycia Krakowa; szanowały go wojska rosyjskie, obozujące pod nim w roku 1809; przeszumiały ponad nim i wokoło niego tysiączne burze, a on ocalał. Dzięki temu wezwaniu pospieszyli obywatele podgórscy z pomocą taką, iż można było przystąpić do jego restauracyi.

Wtedy to kościółek ten gruntownie zbadano od posadzki aż do sygnaturki. W kopule blaszanej znaleziono pergamin, włożony do rurki szklanej z datą 1823 roku. W dokumencie tym znajduje się opis restauracyi całego kościółka w roku 1823, za rządów pierwszego proboszcza podgórskiego, ks. Alojzego Owsińskiego. Następnie wypisane tam jest, iż w Aktach Kapituły krakowskiej, w jednej księdze pod tytułem „Monasteriorum", znajduje się taka wzmianka o kościółku:

„Za murami Miasta Kazimierza, stoi na górze Lasota kościółek murowany pod nazwaniem św. Benedykta, który w roku 1200 posiadał własną prebendę, jak to: grunta, łączki itp.; ta była własnością klasztoru zwierzynieckiego, która następnego czasu w posiadłość miasta Krakowa przeszła".

Z tego dokumentu widzieć się daje, że ten kościółek co do starości krakowskim kościołom nie ustępuje, będąc już w roku 1200 uposażony prebendą; a więc o wiele wcześniej musiał być zbudowany. Dokument ten umieszczono z powrotem w kopule.

Ciekawie przedstawia się materyał, z którego kościółek jest zbudowany. Mianowicie jedna ściana, która pękła i dlatego musiano ją później szkarpami podpierać, była bez żadnej formy zbudowana. Te kamienie, z których ułożono ten mur, nie znajdują się w całej parafii, lecz przeważnie około Myślenic, Sieprawia i Biskupic. Skąd one się tu wzięły? Ks. Komperda, proboszcz podgórski tak opisuje w kronikach parafialnych tradycye, dlaczego z różnych kamieni ten kościółek postawiony został: „Przy oglądaniu murów okazało się, że ściana wpół pęknięta i już dawniej szkarpami podparta, była bez żadnej architektury stawiana, a co najbardziej nas uderzyło, jest to, że cała ściana, a nie z podgórskich kamieni wymurowana. Są w niej kamienie siwe, jakich tu w całej parafii niema, a jakie znajdują się około Sieprawia, Myślenic, także parę mil odległych. Zdaje się więc, że chociaż w Podgórzu znajduje się ilość kamieni, na wymurowanie całego miasta wystarczających, jednakowoż kościółek św. Benedykta nie jest z tutejszych kamieni wapiennych murowany, tylko z kamieni dalekich okolic, które zdaje się, że nawracający się do wiary chrześcijańskiej pierwsi katolicy na znak pokuty i za otrzymanie chrztu św. Pana Boga na chwałę i podziękowanie, na znak prawdziwego nawrócenia się, tutaj w ofierze znosili i z tego jak umieli prostym sposobem kościółek wymurowali. Może też chciano noszeniem kamieni uczcić pamiętę Krzyża, który to ciężar Pan Jezus dla zbawienia naszego na Górę Golgotę zaniósł, jak to czynią do dziś dnia pokutnicy kalwaryjscy, którzy rozmyślając gorzką mękę i ciężar Krzyża Chrystusowego, z pokuty kamienie ciężkie do góry niosą i przy trzecim Upadku Chrystusa składają. Niewątpliwą jest więc rzeczą, że te kościółki na najwyższych szczytach gór stawiane, jakoto: w Tyńcu, Podgórzu, Okocimie, w Tarnowie, były to jakby pierwsze etapy Krzyża przeciwko pogaństwu, a pierwsi chrześcijanie w tych okolicach, stawiając te świątynie na górach, wyznawali publicznie swą wiarę i dawali świadectwo swego nawrócenia się i zachętę pozostałym poganom.

Z tych uwag, zdaje się ugruntowana tradycya, która tutaj się utrzymuje, że kościółek św. Benedykta jest współczesny pobytowi w tych stronach św. Wojciecha lub też kościółkowi Jemu na Rynku krakowskim wystawionemu. Do tego dodać należy, że tylko półtorej ściany w kościółku może należeć do pierwotnych czasów chrześcijaństwa, w tych tu stronach rozkrzewionego,

UWAGI!

Takie sobie historyjki.

Poseł Zamorski w „Myśli Narodowej" tak charakteryzuje chwilę obecną.

P. Józef Piłsudski zastrajkował na stanowisku Naczelnika Państwa. Z początku był to strajk włoski. P. Piłsudski pozwalał, żeby życie państwowe toczyło się własnym **torem, a** odmawiał tylko swojego współudziału, który jest obowiązkowym. **„Nie przeszkadzał"** p. Przanowskiemu w tworzeniu rządu, zobowiązał się na piśmie do „nieprzeszkadzania" p. Korfantemu w tej samej pracy.

Zobowiązania tego nie dotrzymał, bo odmówił podpisu, a więc przeszkodził powstaniu rządu p. Korfantego. Strajk włoski przemienił się na strajk pełny, połączony z sabotażem.

Po sabotowaniu rządu p. Korfantego, p. **Piłsudski** przeszedł do ostatniej broni socyalistycznej, do strajku czarnego. Niszczy Polskę, ażeby większość narodową zmusić do ustępstw. Sam nie wykonywa obowiązków **Naczelnika** Państwa i nikogo do ich wykonywania nie chce dopuścić. Tak fornale przy czarnym strajku nie doją, nie oporządzają i nie karmią inwentarza, a równocześnie nie dozwalają nikomu tego robić. Niech inwentarz choruje i ginie, albo niech właściciel folwarku ustąpi.

Prof. Stanisław Stroński w „Rzeczypospolitej" **opowiada,** że Naczelnik Państwa w czasie ostatniego przesilenia gabinetowego i targów o premiera tak się wyraził o bloku lewicowym:

— Zespół Lewicy wraz z Żydami i Niemcami mam w kieszeni, albo gorzej niż w kieszeni, a troszczyć się muszę tylko o ten Klub Pracy Konstytucyjnej, który teraz i mnie i mojemu niewystarczającemu obozowi lewicowo-niemiecko-żydowskiemu wyznacza Prezydenta ministrów.

Wiemy natomiast skądinąd pozytywnie i wrazie potrzeby możemy udowodnić następujący fakt.

W czasie przesilenia ostatniego zjawiła się u Naczelnika Państwa delegacya posłów centrowych dla pertraktacyi. Kiedy rozmowa szła **ciężko pan Naczelnik** Państwa oświadczył krótko **i węzłowato:**

— Jeżeli ten stan potrwa dłużej, rzucę mundur, zrzeknę się godności naczelnika, wydam manifest do ludności i pójdę w ulicę. Wam się zdaje, że tylko wy potraficie przemawiać do ulicy?! Lecz jeżeli wtedy trzeba będzie gruntownych środków do oczyszczenia atmosfery, nie zawaham się;

A kiedy jeden z posłów usiłował tłumaczyć, że do takich środków nie trzeba się będzie chyba uciekać, oświadczył mu pan naczelnik Państwa.

— Pana pierwszego zmiecie ten ruch. Pan będzie przedewszystkiem zastrzelony.

(Gdyby pan prokurator chciał czem z tego tytułu wytoczyć śledstwo służymy nazwiskami i świadkami. Red.).

Wykryta kradzież pogodziła małżonków po 2 latach.

Jak sprytna pani Natalia szukała przez 2 latą złodzieja i w końcu go znalazła.

Panna Natalia wyszła za mąż za pana Józefa i zamieszkali przez dłuższy czas u matki męża w Warszawie. Podczas okupacyi młody małżonek został przez Niemców wzięty do obozu jeńców na roboty i nie wracał dość długo. Między synową zaś i matką przychodziło do **częstych scysyi.**

Aż razu pewnego, a było to na początku 1919 roku, **mieszkanie matki zostało okradzione.** Ponieważ zamki i kłódka na drzwiach były nienaruszone, świekra wywnioskowała, że **kradzieży dokonała synowa.**

W tym czasie wrócił młody małżonek z Niemiec, a dowiedziawszy się o czynie swej żony, zerwał z nią a sam zamieszkał u matki.

Żona tymczasem zamieszkiwała u obcych, czując się jednak niewinną, **postanowiła zmyć ze siebie plamę, jaką na nią rzuciła matka i w tym celu czyniła usilne poszukiwania na własną rękę, aby złodzieja zdemaskować. Pracowała nad tem przeszło dwa lata.** Wreszcie ustaliła, że rodzina jej męża posiada kuzyna, który jest zawodowym złodziejem. Sprawdziła, że był on karany 4 razy za kradzieże i nosi nazwisko Stefan Pilich.

Po długich, mozolnych poszukiwaniach stwierdziła, że Pilich pod nazwiskiem Kołodziejczyka przebywa **w więzieniu mokotowskiem,** gdzie od półtora roku siedzi za kradzież.

Onegdaj Pilich został uwolniony z więzienia, — **natychmiast jednak aresztowany** na doniesienie pani Natalii.

Pilich przyznał się do kradzieży, popełnionej u swej ciotki i opowiedział, że wsunął się on do mieszkania w czasie, kiedy ta wyszła do sieni, potem ukrył się pod łóżkiem. Gdy ciotka wyszła do miasta, wyrzucił lufcikiem garderobę i sam tamtędy uciekł z mieszkania.

Po stwierdzeniu tego matka przeprosiła synową, a **małżonkowie połączyli się z sobą z powrotem.**

Polskość Pomorza.

Ostoją niemczyzny pomorskiej była do tej pory Bydgoszcz, wykazująca za czasów niemieckich największy procent ludności niemieckiej. Obecnie stosunki całkowicie się zmieniły. I tak:

Wdniu 1 b. m. miasto Bydgoszcz liczyło bez wojska **90.520 mieszkańców, w tem 70.816 Polaków (przeszło 78 procent) 18.597 Niemców (30'5 procent),** 651 żydów oraz 456 przynależnych do innych narodowości. W porównaniu do stanu z dnia 30 września 1921 r., w którym to dniu miasto liczyło 89.282 mieszkańców, **liczba Polaków wzrosła o 7 proc., Niemców spadła o przeszło 7 proc.,** procent żydów i innych narodowości spadł nieznacznie.

Wichrzenia prawosławnego biskupa w Grodnie.

„Dziennik Grodzieński" przynosi senzacyjne i wysoce niepokojąca wiadomości o wichrzeniach prawosławnego biskupa grodzieńskiego, Włodzimierza, w łonie Cerkwi wschodniej.

W domostwie biskupa miał się w ostatnim czasie odbyć **samozwańczy zjazd eparchialny, który** podobno uchwalił **sprzeciwić się wszelkiemi siłami usamodzielnienia od Moskwy** i **autokefalii cerkwi prawosławnej w Polsce.**

Podkreślić należy, że biskup Włodzimierz odmówił podpisania konkordatu.

Trzy wiece we Lwowie

Lwów (tel. wł.). W dniu wczorajszym odbyły się we Lwowie 3 wiece: 1) b. legionistów, 2) zwiazków zawodowych i 3) syonistów.

Na wiecu legionistów przemawiał poseł Hipolit Śliwiński i delegat legionistów z Przemyśla. **Mowcy napadali** na organa prasy, atakujące Naczelnika Państwa. Chrakterystycznem jest, iż **na wszystkich afiszach,** zwołujących legionistów na wiec, **jakaś nieznana ręka podpisywała litery: „c. k."**, tak, iż widniały wszędzie napisy: „c. k. Legioniści". Wiec związków zawodowych był bardzo nieliczny, wiec zaś syonistów, który miał być manifestacyą radości z powodu przyznania żydom mandatu nad Palestyną, również nie udał się.

„Królem polskim będzie Albrecht Habsburg!"

BREDNIE UKRAIŃSKIE O SPODZIEWANYM PRZEWROCIE MONARCHISTYCZNYM W POLSCE.

Organ Petruszewicza „Ukraińskij Prapor" omawiając obecne przesilenie rządowe w Polsce, oznajmia swym czytelnikom, że **przesilenie zakończy się przewrotem monarchistycznym (!), a królem zostanie syn eks-arcyksięcia Stefana z Żywca, a rodzony brat słynnego Wasyla Wyszywanego — p. Albrecht Habsburg (!!).**

Smutny epilog przemytników złota.

Lwów (tel. wł.). Przybyła z Warszawy komisya przy udziale funkcyonaryuszy P. P. przeprowadziła szereg dochodzeń w sprawie przemytników złota. **25 handlarzy złota, nie płacących podatków, ukarano grzywną w kwocie 27 milionów marek.** Główny przemytnik złota z Rosyi do Niemiec zdołał uciec.

reszta zaś ścian, zdaje się, że ze starości upadła i jest regularnym prostopadłym murem z cegły zastąpiona".

Tak w kronikach parafialnych przedstawione jest powstanie kościółka św. Benedykta.

Aby więc pozostałe ściany pierwotnej budowli utrzymać, podparto je potężną szkarpą, osadzoną na skale. Kopiąc pod nie fundamenta, znaleziono wyżłobiony w skale grób, gdzie leżały szczątki kości ludzkich.

W kronikach tak opisuje ks. Komperda ten fakt: „W grobie, kutym w skale uderzyły nas szczególnie dwie szczęki ludzkie, z któremi nasze, delikatne i szczupłe usta żadnegoby porównania nie wytrzymały. Były to szczęki godne, aby je zachować w gabinecie fizycznym dla pokazania ich zdrobniałemu dzisiejszemu pokoleniu, lecz myśl, że to byli może pierwsi chrześcijanie w tych stronach, może fundatorowie tego kościółka lub wodzowie ludu, nakazał je ze czcią złożyć z powrotem do wykutego w skale grobu.

Te szczęki jeszcze uzbrojone potężnymi zębami, pół cala grubymi, zdolne były utrzymać cetnarowe ciężary lub dźwignąć stół, chwycony za krawędź. Może więc być, że tak potężnych rozmiarów człowiek był wodzem ludu tutejszego i przyjąwszy wiarę chrześcijańską, przygotował dla siebie miejsce na wieczny spoczynek przy tym kościółku. A więc i z tego względu przypuścić należy, że kościółek ten sięga dalekiej przeszłości, może X lub XI wieku".

Druga z rzedu restauracya tego kościółka przeprowadzona została wyłącznie ofiarami obywateli miejscowej parafii. Do znaczniejszych ofiarodawców należeli: Józef Ciesielski, Karol Orasiewicz, Rheman, Baruch, Szczepan Kaczmarski, Aleksander Zdzieński, Andrzej Kamieniarczyk, Wojciech Lenda, Szymon Skawiński, Tomasz Florczyk, Franciszek Prochowski, Dominikowa, Pękalski, Kułakowska, Feliksowa Świątkowa i inni.

Dzięki tej restauracyi kościółek przetrwał znowu szczęśliwie kilkadziesiąt lat. Przed 30 laty pokryto go gontami. Obecnie wymaga on znowu gruntownej restauracyi. Z opowiadań ludzi starszych pokazuje się, że nieznany ofiarodawca sprawił tam mały organ. Lecz żołnierze austryaccy, stojący we forcie „Benedykt" przed 20 laty, w nocy ukradli wszystkie piszczałki i klawiaturę nadto ukradli tam kilka starych obrazów. W kościółku tym odprawia się Msza św. kilka razy do roku. W wielkim ołtarzu znajduje się stary piękny obraz św. Benedykta. Jest tam również i mała ambona oraz chór z malowniczym sterem, przedstawiającym sceny z życia zakonnego Benedyktynów.

Tak przedstawia się historya tego kościółka, dziś prawie zupełnie zapomnianego, a jednak niezmiernie ciekawego pod względem historycznym.

Do naszych Czytelników.

—o—

Z dniem jutrzejszym rozpoczynamy druk niezwykłej powieści Aleksandra DUMASA (ojca) pod tytułem „1001 OPOWIEŚCI O DUCHACH".

Powieść powyższa nie była dotąd w całości tłómaczona na język polski, mimo, że zagranicą ukazała się w STU KILKUDZIESIĘCIU WYDANIACH w języku francuskim (ojczystym), angielskim, niemieckim, chińskim, włoskim, szwedzkim, hiszpańskim, rosyjskim. Na język polski przełożył „1001 OPOWIEŚCI O DUCHACH" p. St. Kuliński.

Powieść powyższa różni się tem od tysiąca okazów nowoczesnej tandety, że prócz niezwykłej fabuły, zagadnienia interesującego i żywej techniki jest utworem nawskroś artystycznym. Redakcya.

Chwila bieżąca.

Kraków, dnia 1. sierpnia 1922.

—o—

„Czarna ręka" grasuje znów w Krakowie

W ostatnich dniach z rozmaitych stron donoszą do policyi, iż bardzo wiele osób otrzymało tajemnicze listy **z rozkazem złożenia w oznaczonem miejscu większych kwot.**

W razie odmowy **grozi owa „czarna ręka" śmiercią.**

Za sprytnymi wyzyskiwaczami wdrożyła policya energiczne śledztwo i są wszelkie dane, iż w dniach najbliższych członkowie nowej „czarnej ręki" znajdą się pod kluczem.

Usiłowane morderstwo.

(T) W Wieliczce zdarzył się przed dwoma dniami fakt usiłowanego morderstwa na tle rodzinnej zawiści majątkowej. Niejaki Józef Dębowski przechodził wieczór przez ogród, gdy nagle z poza krzewów ogrodowych padł strzał. Kula ugodziła Dębowskiego w lewą rękę i utkwiła w kości przedramieniowej. Policya aresztowała jako sprawców nieudałego mordu Franciszka Bluma, Romana Korka, którzy byli szwagrami Dębowskiego i Jana Seweryna. Pomiędzy Dębowskim i aresztowanymi istniała długa i zaogniona zawiść z powodów majątkowych, która nareszcie doprowadziła niedoszłych morderców do zbrodni.

STAN POGODY. Prognoza na wtorek: Dość pogodnie, temperatura wysoka, wiatry lokalne.

DYREKCYA KOLEI PAŃSTWOWYCH zawiadamia, że termin uruchomienia pociągów pospiesznych Nr. 409 i Nr. 410, oraz pociągów osobowych Nr. 435 i Nr. 436 między Krakowem a Poznaniem przez Górny Śląsk przesunęła z 1 na 10 sierpnia b. r.

W OBRĘBIE WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO wychodzi 87 pism, z tych codziennych 7, tygodniowych 25, dwutygodniowych 16, miesięczników 38, kwartalników 1. **W Krakowie wychodzi 79,** na prowincyi 8, a mianowicie w Białej dwa, w Zakopanem dwa, w Nowym Targu jedno, w Jaśle jedno, w Nowym Sączu jedno i w Chrzanowie jedno.

W języku polskim wydawanych jest pism 84, w żargonie dwa, w języku niemieckim jedno.

Żydzi wydają 4 pisma, z tych jedno w języku polskim, jedno w niemieckim i dwa w żargonie.

MASOWY WYWÓZ WĘDLIN I TŁUSZCZÓW. Na dworcu kolejowym przytrzymano w dniu 29 lipca 42 osób za usiłowany wywóz wędlin i tłuszczów z Krakowa. Osoby te odstawiono do Magistratu, gdzie towar został skonfiskowany.

SZMUGLOWANE SREBRO. W ostatnich dniach posterunki P. P. przyaresztowały na dworcu kolejowym dwóch osobników, w których posiadaniu znaleziono większą ilość monet srebrnych i srebra. Jeden z nich Lazar Halberstahl, lat 28, z Radymna, przywiózł do Krakowa 658 monet w srebrze, niewątpliwie w celu przeprowadzenia nieczystych jakichś interesów. W śledztwie Halberstahl tłomaczył się, że monety przywiózł do wymiany na banknoty. Na skutek tego tłomaczenia odprowadzono go do Pol. Kraj. Kasy Pożyczkowej, gdzie kazano mu monety wymienić na banknoty papierowe. Drugi zaś szmugler Feiga Josen, lat 30, z Chełmka, usiłował wywieść za granicę 15 kg. i 20 dkg. monet srebrnych.

PODEJRZANY KOSZ. Zakwestyonowano kosz wagi 50 kg. wysłany z Łodzi do Tarnowa. Po otworzeniu okazało się, że jest napełniony tytoniem. Tytoń skonfiskowano.

NIESUMIENNY HANDLARZ. Za sprzeniewierzenie 25 ubrań męskich, przeznaczonych do sprzedaży, aresztowano handlarza starzyzny Fr. Dyrcza z Tokarni pow. Myślenice. Wyłudził on w sposób podstępny kwotę 150.000 mk. od Stanisława Foksa.

KRADZIEŻ BIŻUTERYI. Do zamkniętego mieszkania Jakóba Charapa, restauratora przy ul. Pijarskiej 21, włamał się w godzinach wieczornych nieznany sprawca i skradł biżuteryę za 2 miliony mk.

(T) ZNOWU KRADZIEŻ KOLEJOWA. Kupcowi z Wiednia J. Rottenstreichowi skradziono dn. 28 b. m. w czasie jazdy pociągiem pospiesznym Warszawa-Kraków portfel, zawierający 3 czeki po 100 tysięcy marek i 600 tysięcy koron austr., 400 koron czeskich gotówką, oraz wszystkie papiery osobiste.

(T) CZOPEK CONTRA DROŻDŻ. Dn. 29 bm. urządzili dwaj bandyci Władysław Drożdż i Ludwik Jachimek zbrojny napad na dom Franciszka Czopka, kupca w Skawinie. Bandyci wpadli z browningami w rękach do mieszkania Czopka i zagroziwszy mu śmiercią zabrali około 140 tysięcy marek, poczem zbiegli w kierunku Sidziny.

(T) SPIĄCY WOJTANEK I ZŁODZIEJE. W Bolechowicach pod Krakowem zdarzył się przed paru dniami wypadek, który świadczy iż są jeszcze u nas ludzie z niezepsutemi przez wojnę nerwami tak, że ich byle co z błogiego snu nie wyprowadzi. Do domu Piotra Wojtanka zakradli się nocą złodzieje i wyrwawszy rygiel w drzwiach weszli do izby. Zobaczywszy, że cały dom jest pogrążony we śnie, wyciągnęli z pod łóżka, na którem spał sam gospodarz, ciężki kuferek i wynieśli go na dwór. W kufrze znajdował się cały majątek Wojtanka: 400.000 marek, 20 marek niem. w złocie i kontrakt kupna gruntu. Nienaruszony ale pusty kuferek znalazł rano zrozpaczony gospodarz porzucony przed domem.

SKRADZIONO SKÓRY ze sklepu Izaaka Borgenichta przy ul. Zielonej 13 wartości około 2,500.000 marek.

Niezwykłe morderstwo.

(T) Niedawno temu miał miejsce w Lipnikach, w okolicy Krakowa, wypadek tajemniczego mordu, który swoją zagadkowością wprost przeraża.

Dnia 11 z. m. przyszedł późnym wieczorem pod dom Józefa Capa nieznany człowiek i zapukał do okna ze słowami: **„Puśćcie mnie przenocować, wielkie burze idą, powracam z Kobielnika."** Cap kazał mu iść na nocleg do obory. Nieznajomy usłuchał, lecz wkrótce wypadł stamtąd i włamał się do piwnicy, skąd wyniósł garnek masła i garnek mleka. Wypiwszy mleko, położył oba garnki pod oknem, które następnie jednem uderzeniem wysadził wraz z ramami. Zbudzony hałasem Cap, wstał, kazał córce obudzić śpiącego w sąsiedniej ubikacyi lokatora i obaj, uzbrojeni w laskę i żelazną sztabę, wyszli przed dom. Nieznajomy stał na środku podwórza. Cap uniósł rękę z laską w górę i krzyknął: „Pocoś ty mi okno wywalił?" — **„Halt! halt!** — odkrzyknął nieznajomy. **Padł strzał.** Nieznajomy odwrócił się powoli i miarowym krokiem odszedł w stronę Kobielnika.

Cap pobiegł parę kroków poczem **upadł twarzą do ziemi**. Córka zamordowanego zaalarmowała sąsiadów, którzy puścili się w pogoń, lecz nieznajomy znikł bez śladu.

Policya stanęła wobec tego tajemniczego mordu jak przed nierozwiązalną zagadką. Niema dla poszukiwań za mordercą najmniejszego punktu zaczepienia. Może energiczne śledztwo, które prowadzi się w dalszym ciągu, wykaże w najbliższym czasie jakieś wyniki.

Złodzieje okradli mieszkanie... złodzieja.

Karkołomne sztuczki złodziejskie na gzymsach 5-go piętra.

Onegdaj około godziny 7 rano dwóch złodziei usiłowało przez drzwi dostać się do mieszkania na facyatę 5-go piętra przy ul. Złotej 56 w Warszawie, zajmowanego przez odsiadujących karę w więzieniu złodzieja Edmunda Gębskiego i kochankę jego, Maryę Szlinge.

Wobec tego, że dokonanie kradzieży przez drzwi udaremniła sąsiadka Kolasińska, przeto złodzieje wybrali inną drogę. Jeden z nich, Stanisław Kalman, podający się za tokarza, pozostał na czatach w sieni, drugi zaś, 27-letni Kazimierz Górka, podający się za ślusarza, zdjął palto i przez okno ze schodów **przeszedł po dachu nad brzegiem gzymsu na wysokości 5-go piętra.** Po iście karkołomnej wędrówce **złodziej-akrobata wszedł przez wybitą przez wichurę szybę do mieszkania złodzieja Gębskiego**, zapakował w tłomok 2 kostyumy, suknię, sweter, 4 bluzki, bieliznę damską i męską, oraz parę obuwia, ogólnej wartości 200.000 marek, poczem **tą samą drogą dostał się do sieni.**

Dopiero lokator z przeciwnej oficyny domu wszczął alarm, a zaalarmowany dozorca zamknął bramę i wtedy obydwóch opryszków ujęto.

Z TEATRÓW.

OPERA W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek „Cavalleria Rusticana" i „Pajace". Ostatni pożegnalny występ tenora St. Gruszczyńskiego, barytona Fr. Freszla, którzy w dniu tym pożegnają Kraków. Obok tych dwu gości wystąpi gościnnie tenor opery poznańskiej **p.** Arabik w przejeździe przez Kraków. Jutro we środę „Rigoletto", opera Verdi'ego z gościnnym występem p. Palewicza, barytona opery warszawskiej, który wystąpi w partyi Rigoletta.

OPERETKA PZY UL. RAJSKIEJ. Dziś we wtorek „Wesoły wieczór", w którym biorą udział znakomici komicy i humoryści jak B. Bronowski, M. Mirski, de Silvia, oraz grono artystów naszego zespołu operetkowego. Publiczność będzie zatem miała wieczór pełen humoru, satyry i dowcipu.

OTWARCIE TEATRU ARTYSTYCZNO-LITERACKIEGO W BAGATELI. Dziś we wtorek na stałpi otwarcie teatru artyst.-literackiego pod kierunkiem p. Zygmunta Wojciechowskiego. Z repertuaru paryskiego Grand Guignolu ujrzymy w interpretacyi „Trójki" artystów teatru „Nietoperz" pp. Macherskiej, Kuncewicza i Szczerbiec-Macherskiego. Parę międzynarodowych tancerzy Elyvonne and Robert wykonają szereg najnowszych tańców Onestep i Schimmy. **Aktualne piosenki** śpiewa Z. Kosińska, art. teatru „Nietoperz". Atrakcyą będzie występ p. Z. Faliszewskiej, **primaballeriny** teatru „Nowości" w Warszawie. — Aktualną satyrę polityczną reprezentować **będzie** p. Jastrzębiec, poezyę futurystyczną p. Seweryn Michałowski. Zakończy „Folio 64" transakcya Schoenwaeldera.

REPERTUARY TEATRALNE.

Opera w teatrze im. J. Słowackiego

Wtorek: „Cavalleria" i „Pajace".
Środa: „Rigoletto".

Operetka przy ul. Rajskiej.

Wtorek: Wesoły wieczór.

Z POLSKI.

POSEŁ GRECKI Navrouelys złożył **wczoraj** list uwierzytelniający w charakterze charge d'affaires min. spraw zagr. p. Narutowiczowi.

DANINY PUBLICZNE przyniosły w lutym br. razem kwotę 16 miliardów 711 i pół miliona marek, w tem podatki bezpośrednie dały 5 miliardów 129 milionów, podatki pośrednie 6 miliardów 572.9 milionów, cła 1 miliard 103.5 milionów, monopole 2 miliardy 520 i pół milionów, opłaty 1 miliard 349.8 milionów, opłaty wywozowe od produktów naftowych 35.8 milionów marek.

SKASOWANIE POWIATU BIAŁOWIESKIEGO. Z dniem 1 sierpnia skasowany został pow. białowieski, którego gminy wcielono do pow. bielskiego.

ORGESCHOWCY TORTURUJĄ CHŁOPÓW POLSKICH NA G. ŚLĄSKU. Do urzędu wojewódzkiego i do p. Calondera napływa codziennie po kilkadziesiąt protokołów w sprawie gwałtów

dokonywanych na ludności polskiej w niemieckiej części Górnego Śląska. W dniu dzisiejszym napłynęło 102 protokołów z powiatów strzeleckiego, zabrskiego, gliwickiego i opolskiego. Protokoły te stwierdzają, że teror niemiecki zmniejsza się bardzo nieznacznie i to w niewielu miejscowościach. Gwałty dokonywane są albo w obecności policyi Reichswehry albo z ich udziałem czynnym. Bandy Orgeschowców napadają na zagrody polskie, w wielu wypadkach zabijają włościan polskich i poddają ich torturom.

BUDOWA KOLEI CZĘSTOCHOWA—KĘPNO projektowana jest przez rząd polski.

SMUTNA STATYSTYKA. Od września 1915 r. do stycznia 1922 r. ogółem zarejestrowano w Warszawie 3696 kobiet i dziewcząt uprawiających nierząd zawodowo.

WYLEW NARWI. Wskutek kilkudniowej ulewy Narew wystąpiła z brzegów zalewając okoliczne wsi koło Białegostoku. Woda zalała wiele chat, uprowadziła sporo inwentarza i zabrała siano z łąk.

ŚMIERĆ 2 CHŁOPCÓW W STUDNI. W Darkowie na Śląsku Ciesz. spuściło się 2 chłopców do głębokiej studni, skutkiem jednak braku powietrza i nagromadzenia się w studni trujących gazów udusili się.

Z SZEROKIEGO ŚWIATA.

PLANOWANA KONFERENCYA POLSKI I PAŃSTW BAŁTYCKICH celem zbadania sowieckiej propozycyi rozbrojenia odbyć się ma w najbliższym tygodniu w Rewalu.

ESKADRA SZWEDZKA W GDAŃSKU. W pierwszych dniach sierpnia przybywa do Gdańska eskadra szwedzka złożona ze statku „Svea" i 5 łodzi podwodnych.

TYDZIEŃ ETNOLOGII RELIGIJNEJ. W dn. od 6 do 14 września odbędzie się „Tydzień Etnologii Religijnej" w Filburgu (Holandya). Zjazd ten uczonych katolickich świeckich i duchownych będzie miał na celu wymianę zdań pomiędzy przedstawicielami poszczególnych związków, kongregacyi, zakonów i t. d. wszystkich narodowości, aby na nowo nawiązać nici wspólnej wiedzy duchowej, zerwane przez światową wojnę. Karta uczestnictwa kosztuje 2000 mk. Zgłoszenia w obrębie Polski przyjmuje ks. A. Jachimczyk w Poznaniu, ul. Starośćińska 3.

IRLANDZCY POWSTAŃCY są ciągle jeszcze w posiadaniu miasta Tipperary. Koszary zostały spalone, mosty pozrywane, wszelkie połączenia telegraficzne i telefoniczne także zerwane.

SOWIECKIE TRYLIONY. Według urzędowych danych budżet rządu sowietów przewiduje dochody w sumie 360 trylionów 20 miliardów rubli sowieckich, rozchody zaś sume 760 trylionów 449 miliardów 670 milionów rubli, czyli że deficyt przewidywany jest we wysokości 400 trylionów 429 miliardów 670 milionów rubli sowieckich. — Budżet wojny i marynarki wynosi około 74 tryliony 752 miliardów 738 milionów.

CIEKAWE ROZMAITOŚCI.

ROSYA OBDARZYŁA CHOLERĄ JUGOSŁAWIĘ. Minister zdrowia w Jugosławii ogłasza sprawozdanie o wypadkach cholery i że idzie tu o zawleczenie choroby przez marynarzy. Głównym ogniskiem cholery jest Rosya. W Odessie notują obecnie 3000 chorych na cholerę. Także w Bukareszcie i w Salonikach stwierdzono 20 wypadków cholery, a w zatoce kotorskiej zachorowało 8 marynarzy, którzy przywlekli tę chorobę z Marsylii.

ROSYA NIE CHCE ŻYWNOŚCI. Poselstwo sowieckie komunikuje, że rosyjski komisarz ludowy dla handlu zagranicznego w depeszy okrężnej z dnia 28 b. m. do zagranicznych placówek sowieckich ogłasza zakaz udzielania pozwolenia na przywóz do Rosyi chleba, zboża, mąki i cukru.

PIERWSZE URODZINY W AEROPLANIE. We Francyi Madame Georges Breyer z Lyons odznaczyła się w piątek tem, że była pierwszą kobietą, która urodziła dziecko w aeroplanie. — Breyerowa była na pewnym letnisku we Włoszech, gdy odczuła pierwsze ostrzeżenie natury. Czemprędzej więc wynajęła aeroplan, żeby się jaknajprędzej dostać do domu, lecz zaledwie odjechali czterdzieści mil, będąc na wysokości 6000 stóp nad morzem Śródziemnem, urodziła dziecko. Trzymając aeroplan w równowadze, pilot maszyny wolno i uważnie wylądował blisko hotelu dla podróżnych, gdzie pierwsza pomoc została jej udzieloną. Matka i nowonarodzony syn czują się doskonale.

SZKIELET OLBRZYMA. Korespondent paryski „Kattowitzer Zeitung" donosi, że w pobliżu Cytadeli Namur wykopano podczas robót fortyfikacyjnych dobrze zakonserwowany szkielet olbrzymiego człowieka. W pobliżu znaleziono dwa złote pierścienie z angielskimi napisami i datą 1690 r. Zachodzi przypuszczenie, że jest to szkielet żołnierza angielskiego, który brał udział w oblężeniu twierdzy Namur w r. 1692.

Cesarz Franciszek Józef - synem bana Kroacyi.

Tajemnice Habsburgów. — Hrabia węgierski powieszony został za niedyskrecyę. Arcyksiężna szuka ojca dla swych dzieci. — Wdzięczność bana Kroacyi w r. 1848.

Dwór habsburski dostarczył już wiele tematów amatorom sensacyi. Tragedya z Mayerling, zamordowanie cesarzowej Elżbiety, miłostki Katarzyny Schratt i wiele, wiele innych „kawałków" tłumionych skwapliwie przez lojalne władze, wychodzi teraz na światło dzienne. **Jedną z najciekawszych zagadek jest kwestya pochodzenia Franciszka Józefa I.**

Był człowiek, który zawisł na szubienicy za to, że wiedział, kto był ojcem cesarza Franciszka Józefa I.

Matka cesarza, arcyks. Zofia, z domu księżniczka bawarska, żona arc. Franciszka Karola, nie spoczęła tak długo, **dopóki Ludwik hrabia Batthyanyi nie zawisł w jesieni 1849 roku na szubienicy. Oczywista rzecz, pod pozorem zdrady stanu,** jakkolwiek hrabia podczas procesu dowiódł, że będąc prezesem ministrów węgierskich od marca 1848 roku, natychmiast złożył ten urząd, gdy sprawy węgierskie zaczęły wchodzić na tory rewolucyjne. Zawisł na szubienicy, choć już po zatwierdzeniu **kawałkami rozbitego talerza porcelanowego pokaleczył sobie gardło**, aby wymusić zamianę kary śmierci przez powieszenie na karę śmierci przez rozstrzelanie. Musiał umrzeć i to śmiercią hańbiącą, ponieważ **dumna kobieta nie mogła mu darować, iż odkrył jej tajemnicę.**

Cesarz Franciszek I. miał dwóch synów. Z tych pierwszy, późniejszy **cesarz Ferdynand, był idyotą niemal notorycznym** i — jakkolwiek dano mu żonę, — wogóle **nie był zdolnym do spełniania funkcyi małżeńskich.**

Drugi, **Franciszek Karol, był fizycznie zdrowszym**, ale i on grzeszył **niedorozwinięciem umysłowem i psychicznem.** Jego małżeństwo z fizycznie zdrową, umysłowo sprytną, co do charakteru tęgą księżniczką bawarską Zofią, przez szereg lat było bezdzietnem. Dopiero w roku 1834 przyszedł na świat chłopiec, fizycznie dobrze rozwinięty. Odrazu zaczęto doszukiwać się ojca, ponieważ **nikt nie wierzył, aby arcyksiążę Franciszek Karol mógł być właściwym ojcem.**

Początkowo przypuszczano, że tym ojcem jest książę Reichstadt, król rzymski, syn Napoleona I-go. Zofia gustowała w nim bardzo.. Wnet atoli przekonano się, że **domysły były niesłuszne.**

Następni synowie arcyksiężnej przychodzili na świat już po śmierci syna Napoleona I. Zresztą arcyksiężna pragnęła mieć synów **zdrowych i silnych**, podczas gdy król rzymski zapadł na suchoty galopujące.

Jeden **Ludwik hrabia Bathyanii przypadkiem odkrył tajemnicę.** Arcyksiężna Zofia, pragnąc wzmocnić swoje stanowisko urodzenia syna, wystarała się o bardzo tęgiego ojca dla tego ostatniego. **Został nim pułkownik piechoty kroackiej, baron Jellaczyc**, piękny, rosły, inteligentny mężczyzna. Pełnił on wtedy około 1831 roku na dworze wiedeńskim **obowiązki adjutanta**, na jego rycerskość i dyskrecyę arcyksiężna mogła liczyć **zupełnie.**

Trzech z kolei synów zrodziło się z owego cichego związku: **Franciszek Józef, Maksymilian, Karol Ludwik.** Czwarty i najmłodszy **Ludwik Wiktor** przyszedł na świat już wtedy, gdy baron Jellaczyc, nagrodzony godnością bana Chorwacyi i Sławonii, bawił od szeregu lat w Zagrzebiu i tylko dojeżdżał do Wiednia.

Jellaczyc odwdzięczył się matce swych synów podczas rewolucyi w roku 1848. Gdy Węgrzy porwali za broń i gdy skutkiem energii Koszutha tron Habsburgów już był niemal utraconym, Jellaszyc ruszył z całą armią chorwacką na pomoc arcyksiężnej Zofii i swojemu synowi najstarszemu, który dnia 2 grudnia 1848 roku miał zostać cesarzem.

Wiedy to **Batthaynai zdradził tajemnicę stosunku arcyksiężnej z baronem i zawisł za to na szubienicy.** Nim go powieszono, przekazał tę tajemnicę paru powiernikom. Za ich sprawą świat dowiedział się **prawdy o pochodzeniu Franciszka Józefa.**

LISTY Z KRAJU.

Z Dębicy.

OŚWIADCZENIE. Redakcya „Gońca Krakowskiego" stwierdza, że autorem artykułu z Dębicy p. t.: **Obywatelstwo honorowe pomieszczone** w numerze 205 z dnia 30 lipca **nie jest** tamtejszy profesor Ludwik Sikora, co z urzędu stwierdzamy.

Redakcya.

SEMINARYUM NAUCZYCIELSKIE. Grono nauczycielskie tut. gimnazyum z dyrektorem Tasowiczem postanowiło w b. r. otworzyć prywatne seminaryum nauczycielskie dla dziewcząt. Potrzebę powyższego zakładu w Dębicy odczuwa bardzo tutejszy okręg, zaś rodzice powitają go z wielkiem zadowoleniem i uznaniem. Wszelkich wyjaśnień w tym kierunku udziela dyrektor Tasowicz, który równocześnie przyjmuje zgłoszenia kandydatek. Od ilości kandydatek zależne będzie uruchomienie powyższej instytucyi.

UMUNDUROWANIE PRACOWNIKÓW POCZTOWYCH. Każdy urząd, czy też instytucya prywatna, czy rządowa stara się o to, aby pracownicy byli odpowiednio odziani i aby jako tako urząd swój reprezentowali. Od zewnętrznego wyglądu względnie ubrania zależy i powaga samego urzędu. Obecnie po prowincyach tak urzędnicy, jakoteż listonosze i wogóle niżsi pracownicy pocztowi przeważnie pracują w ubraniach cywilnych, podartych, bez żadnych odznak, zaś wynędzniałym w dodatku wyglądem przypominają szekspirowskie postacie najuboższych żebraków. Niektórzy listonosze i pracownicy pocztowi dostali na wiosnę mundury i czapki oraz wyrównawcze pobory umundurowania w wysokości 100 marek. Tak mundury owe, z których strzępy już lecą, jakoteż owe wyrównawcze dodatki, to kpiny z ludzi ciężko pracujących. Listonosze w owych mundurach wyglądają jak aresztanci z Wiśnicza. Ani krój, ani kolor, ani też jakość materyi nieodpowiada celowi. Każdy pracownik pocztowy, pracujący ciężko, mając do czynienia nie raz z olbrzymią gotówką, nietylko powinien godnie reprezentować ubiorem swój urząd, ale nadto **powinien być wynagradzany jako tako — jak bankowiec, aby nie miał pokusy do nadużyć**, powierzonych mu kapitałów. Gdy każdy pocztowiec **będzie dobrze odziany i odpowiednio wynagradzany**, niedopuści się zbrodni kradzieży, o których dość często słychać. Nędza jest źródłem zła.

NAGŁA ŚMIERĆ. Wśród podejrzanych objawów umarła nagle Julja Lipówna b. kasyerka zarządu dóbr hr. Raczyńskiego w Dębicy w 37 roku życia.

ZAWALENIE SIĘ DOMU. Pod wpływem deszczu zawalił się sufit w domu pani Czajkowskiej w Dębicy, w którym mieszkał urzędnik pocztowy. Dzięki tylko nieobecności rodziny obeszło się bez katastrofy. Cóż powie komisya budowlana tut. miasta? W takich bowiem i im podobnych domach mieszka bardzo wielu urzędników państwowych, nic też dziwnego że każdy z nich marzy o tem aby z Dębicy uciec z życiem. Wielu urzędników przeniesionych do Dębicy po 24 godzinach napowrót z Dębicy ucieka głównie z powodu braku mieszkań. Są wprawdzie wspaniałe budynki Raczyńskiego w których się mieściły szpitale wojskowe, jednak tutejsza zwierzchność miasta nic w tym kierunku nie działa aby pracownikom państwowym zapewnić możliwie dogodne pomieszczenie. Sądzić jednak należy, że władze wojskowe bardzo chętnie zgodziłyby się na poddzierżawienie, zwłaszcza, że budynki stoją próżne.

Z Katowic.

Katowice, 31 lipca.

Prześladowania Polaków na Śląsku niem. nie ustają! Mimo wezwania Rządu, orgeszowcy po niem. stronie G. Śląska nie chcą oddać broni, ponieważ w nieoddaniu tejże mają swój aż nadto jawny cel, użycia jej nadal przeciw Polakom aby zmusić ich do opuszczenia swych siedzib. Nie ma dnia, w którymby masy uchodźców nie zjawiały się w tut. urzędach, redakcyach i t. d. opowiadając ze łzami w oczach o okrutnem i nieludzkiem znęcaniu się niesfornych band niemieckich nad bezbronną ludnością polską. Wierzyć się wprost nie chce aby ludzie zaliczający się do kulturalnego narodu niemieckiego mogli się dopuszczać podobnych potworności.

Najpotężniejsze głosy rozpaczy rozchodzą się szczególnie w powiecie gliwickim i raciborskim.

Zlot Sokolstwa polskiego w Katowicach. Dzielnica Śląska Związku Sokołów rozesłała **urzędowy komunikat, iż w dniu 5 i 6 sierpnia**

br. odbędzie się w Katowicach w Parku Kościuszki jubileuszowy zlot Sokolstwa Polskiego w wojew. Śląskiem, połączony ze srebrnym jubileuszem gniazda sokolego w Katowicach. Zlot zapowiada się imponująco. Wszelkich informacyj udziela przewodnictwo II okręgu sokolego w Katowicach, ul. Fryderyka Nr 5 u drucha Rożanowicza.

Zjazd katolików. „Kuryer" donosi, że książęco-biskupi delegat ks. prałat Kapica zainicyował odbycie zjazdu Katolików niemieckich na G. Śląsku, który miałby się odbyć w Katowicach. W tym samym dniu ma się odbyć zjazd Katolików polskich. Podobno obecnie toczą się w kołach katolickich i w różnych korporacyach narady nad sposobem i formą urządzenia tego zjazdu.

Walka o prawo nie została ukończona!

Odezwa Wojciecha Korfantego.

Rodacy!

Po upadku gabinetu p. Artura Śliwińskiego, **pan Naczelnik Państwa zrzekł się przysługującego mu ustawowo prawa inicyatywy** proponowania kandydata na premiera. Zgodnie z naszemi zasadniczemi ustawami państwowemi Komisya Główna Sejmu **większością głosów desygnowała mnie na prezydenta rady ministrów.**

Nie ubiegałem się o ten zaszczyt. Moje stosunki osobiste na to nie pozwalały. Ale nakoniec uległem prośbie państwa, darzącego mnie swem zaufaniem i **tylko z obowiązku obywatelskiego podjąłem się ciężkiego zadania utworzenia gabinetu.**

Stronnictwom większości przedstawiłem poprzednio swój **program polityczny**, który został **jednogłośnie przyjęty**. Był to **program pojednania** rozdartego waśniami partyjnemi społeczeństwa, program obrony praw, dążących do wymiaru politycznej i społecznej sprawiedliwości, oraz do utworzenia praworządności w państwie.

Zanim przyjąłem desygnacyę przez Komisyę Główną, w myśl tego programu pojednania udałem się do pana Naczelnika Państwa, aby się z nim porozumieć co do zgodnej pracy dla dobra państwa. Pan Naczelnik oświadczył, że **nie będzie mi przeszkadzał w tworzeniu gabinetu, ale z góry odmówił współpracy z rządem przezemnie stworzonym.** Równocześnie pan Naczelnik Państwa zapowiedział swoją dymisyę, ponieważ nie może się pogodzić z całym naszym „systemem", określającym prawa jego i prawa Sejmu na wypadek przesilenia rządowego. Wyraźnie podkreślił pan Naczelnik Państwa, że w danym wypadku **nie chodzi mu bynajmniej o moją osobę, lecz podobnie by postąpił, gdyby nawet jego rodzony brat został desygnowany na premiera.**

To swoje oświadczenie pan Naczelnik Państwa powtórzył później kilka razy wobec posłów Federowicza, Rosseta oraz podczas drugiej rozmowy, którą z nim miałem i w obu wypadkach **zapowiedział kategorycznie swoje ustąpienie.** Wobec tego stwierdzić mi tylko wypadało, że

pomiędzy panem Nacz. Państwa a większością sejmową istnieje głęboki konflikt konstytucyjny.

Ponieważ zaś państwo bez rządu pozostawać nie może, zgodnie z prawem i w porozumieniu z stronnictwami większości **przystąpiłem do tworzenia rządu**, o czem pana Naczelnika w uprzejmej formie powiadomiłem. Mimo nadzwyczajnych trudności, utworzyłem gabinet, który zdrowa opinia publiczna przyjęła nader życzliwie i uznała jako **jeden z najlepszych rządów, jaki Polska dotąd miała.**

Z gotową listą gabinetu udałem się do pana Naczelniekea Państwa, aby zgodnie z prawem poprosić go o podpisanie nominacyi rządu. Pan Naczelnik wbrew swemu poprzedniemu oświadczeniu, że nie będzie mi przeszkadzał w tworzeniu rządu **podpisania listy gabinetu odmówił.**

Jako przyczynę swego stanowiska podał znowu „systm prawny"; którego uznać nie chce i ponownie podkreślił, że moja osoba nie jest przyczyną tego zachowania się. Przy tej sposobności **znowu zapowiedział swoją dymisyę**, ale daty jej bliższej określić nie chciał.

Tem samem Pan Naczelnik opuścił grunt prawny, bo zwalczany przez niego „system" jest wynikiem prawomocnej uchwały Sejmu, a Sejm zaś jest jedynem źródłem prawa.

Wobec tego jawnego pogwałcenia prawa przez najwyższego jego strażnika, poczytywałem sobie za święty obowiązek **podjęć walkę o prawo i wytrwać w niej aż do końca. Praworządna część społeczeństwa w tysiącach telegramów i rezolucyi wypowiedziała swoją zgodę z mojem stanowiskiem.** W Sejmie pan Naczelnik Państwa nieomal byłby otrzymał votum nieufności, **nieznaczną większość zapewniły mu głosy posłów niepolskich i wrogich państwu.** Lewica sejmowa, chełpiąca się obroną praw demokratycznych i republikańskich, skojarzona z żywiołami niepolskimi i antypaństwowymi, ze względów partyjno-politycznych podkopała zasadnicze prawa państwa i narodu.

Przez zamianowanie gabinetu pana rektora Nowaka **rozpoczęta walka o prawo nie została ukończona.** W nadchodzących wyborach do Sejmu **rozstrzygnąć ją ma cały naród.**

Wytrwajcie w tej walce i zapewnijcie Ojczyźnie naszej **panowanie praworządności i powagę** w oczach innych narodów dla możności spokojnej i uczciwej pracy.

Wojciech Konfanty.

Katowice, dnia 30 lipca 1922.

Z SALI SĄDOWEJ.

Kiszka w jatkach miejskich.

ZASADZENIE NIEBEZPIECZNEGO WŁAMYWACZA KASOWEGO.

(ch) Wczoraj przed zwykłym trybunałem tut. sądu okręgowego karnego toczyła się rozprawa przeciw dobrze już zapisanemu **w kronikach sądowych Józefowi Kiszce,** przebywającemu z małemi przerwami od przeszło trzech lat w areszcie śledczym.

Obwiniony Kiszka **karany szereg razy za kradzieże,** członek szajki niebezpiecznych włamywaczy kasowych, został **przyaresztowany wraz z swym wspólnikiem Boblem** w krzakach na **przedmieściu Krakowa** właśnie podczas podziału łupu, pochodzącego **z włamania do Urzędu podatkowego w Ropczycach.** Niedługo jednak przebywali złodziejaszkowie w areszcie, albowiem już w toku śledztwa obydwaj drapnęli w niewiadomym kierunku, a z ich zniknięciem — rzecz charakterystyczna — **zaginęły dotychczasowe akta śledcze.**

Przbywając na wolności osk. Kiszka nie pogrążył się w bezczynności, lecz przeciwnie **odbył natychmiast**

GOŚCINNY WYSTEP W JATKACH MIEJSKICH

powodując oczywiście duże szkody. Złą mu jednak przysługę wyświadczył przyjaciel po fachu Jan **Serafin,** który podochociwszy się dobrze przy libacyi koleżańskiej „wygadał się", **iż Kiszka wraz z nim** wziął **udział w powyższej wyprawie,** a na dowód pokazywał pieniądze, które uzyskał od niego z owej kradzieży.

Nie na tem koniec grzechów Kiszki.

16 lutego 1919 wraz z dwomá towarzyszami przedsięwziął wyprawę do Skawiny, najprawdopodobniej w celu zapoznania się z zawartością kasy tamtejszego urzędu podatkowego. Zatrzymany przez patrol żandarmeryi, miał dać około 15 strzałów do ścigających go żandarmów. — W rezultacie zostali ujęci Kiszka i Bobel po to jednak, by **z toku śledztwa ponownie się ulotnić.**

W niedługi czas potem organa policyjne zdołały **ostatecznie ująć samego Kiszkę** i osadzić go już na czas dłuższy w areszcie.

Trybunał wydał wyrok skazujący Kiszkę na

CZTERY LATA WIĘZIENIA

z wliczeniem przeszło trzechletniego **aresztu** śledczego.

Zamiast rozstrzelania — wypuszczony na wolność!

Niezwykły wypadek sądownictwa wojskowego.

Szeregowiec 19 p. p. **Michał Bielawski** z Bryniec koło Bóbrki, skazany został przez sąd doraźny w październiku 1920 r. za dezercyę w obliczu nieprzyjaciela **na karę śmierci przez rozstrzelanie.** Właściwy dowódca zmienił mu karę w drodze łaski na **15 lat więzienia,** którą to karę Bielawski rozpoczął odsiadywać w Stanisławowie.

Obecnie matka skazanego **udała się o poradę** do adwokata Kosacza we Lwowie, który wniósł prośbę do sądu najwyższego o **wznowienie postępowania** karnego, ponieważ w Zimnej Wodzie i Rudnie, gdzie znajdował się wówczas Bielawski, **bolszewików nigdy nie było,** a zatem **zasądzenie go na karę śmierci jest niesłuszne.**

Sąd najwyższy w Warszawie zniósł poprzedni wyrok i zarządził ponowne dochodzenia, **których** wynikiem było **wypuszczenie przez prokuraturę Bielawskiego na wolność.**

Wypadek ten należy do bardzo rzadkich w sądownictwie.

Rozstrzelanie groźnego herszta bandytów w Rzeszowie.

Terroryzował ludność w rzeszowskiem i łancuckiem.

(Korespondencya własna „Gońca Krakowskiego").

Rzeszów, 31 lipca.

Pod przewodnictwem wiceprez. Sądu **Kubiczka** oraz wotantów pp. **Dr. Tyralika, Wygody, Górskiego** odbyła się onegdaj w **Rzeszowie** przed sądem doraźnym rozprawa przeciw **Wojciechowi Rutkowskiemu, hersztowi szajki bandyckiej,** która w roku zeszłym grasowała pod Rzeszowem i Łańcutem. **We wsi Wysoka koło Łańcuta zamordowali bandyci ci Wojciecha Szpunara,** któremu **zrabowano ponadto większą gotówkę.** Trzech wspólników zbrodni schwytano już wcześniej i sąd **doraźny** skazał wówczas **St. Szpunara na karę śmierci, który to wyrok wykonano,** Gawła **zaś** skazano **na 10 lat,** a Moryca **na 12 lat więzienia.**

Przy nadzwyczajnych wysiłkach policyi w Łańcucie udało się wreszcie wpaść na trop Rutkowskiego, który potrafił tak **okoliczne wioski sterroryzować,** że mieszkańcy obawiali się wydać miejsce pobytu jego z obawy przed **zemstą** bandyty.

Do **charakterystyki** tego **posłużyć może fakt,** iż naczelnik gminy w **Strażowie koło Łańcuta** przedłożył **świadectwo moralności Rutkowskiego,** w którem pisze, że tenże sprawował się dobrze i nikomu **krzywdy** nie robił, mimo, że oskarżony był dwukrotnie już przedtem karany 14-dniowem i 3-letniem więzieniem.

Po zamknięciu postępowania dowodowego przemawiał obrońca z urzędu **Dr Lecker** oraz prokurator **Podobiński.**

Po powrocie trybunału z narady, przewodniczący ogłosił **wyrok, skazujący Rutkowskiego na karę śmierci.** Obrońca odniósł się telefonicznie do Naczelnika Państwa z prośbą o ułaskawienie skazanego, tymczasem zaś skazańca odprowadzono do celi, by go na śmierć przygotować.

Wreszcie nadeszła z kancelaryi Naczelnika Państwa odmowna odpowiedź. Około godz. 2-ej popołudniu wyprowadzono Rutkowskiego na miejsce egzekucyi na podwórzu więziennem. Skazaniec ukląkł — a **8 kul przeszyło głowę i piersi** jego. Sprawiedliwości stało się zadość.

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi Kraków, Dunajewskiego 7. Telefon 2502

OGŁOSZENIA

Administracya otwarta od godziny 9—1 w południe i od godziny 4—7 wieczorem

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy W zwykłych ogłoszeniach Mk 60. — Układ tabelaryczny Mk 80. — Nadesłane Mk 130 — Nekrologi Mk 00 — Komunikaty po kronice Mk 150. — Głosy publiczne i Dział ekonomiczny Mk 150. — Na 1-szej stronie Mk 300. — Przed tekstem na 2-ej lub 3-ej stronie Mk 160. — Drobne ogłoszenia po Mk 30 za wyraz, matrymonialne i korespondencye prywatne po Mk 80 za wyraz (tłusty druk podwójnie). — Ogłoszenia zamiejscowe o 50% drożej. — Ogłoszenia w dnie świąteczne o 25% drożej.

Panien inteligentnych i sprytnych do rozsprzedaży wydawnictw poszukuje się. Kaucya od 7.000 mkp. wymagana. Praca lekka. Dochód około 70.000 mkp. miesięcznie. Zgłoszenia pisemne: Warszawa, skrzynka pocztowa 135. Załączyć markę na odpowiedź.

Zdemob. oficer z maturą gimnaz. chętny do pracy, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pod L. 4327 do Admin. „Gońca".

Emer. urzędnik z najlepszą kwalifikacyą poszukuje zajęcia biurowego. Zgłoszenia pod „Urzędnik" do Administracyi „Gońca" 4273

Tłómaczenia z jęz. francuskiego przyjmuję za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod „Tłómacz" do Admin. „Gońca 4272

Młody pomocnik zegarmistrzowski zdolny pracownik może się zaraz zgłosić. Fr. Jakubowski, zegarmistrz Pszczyna, Górny Śląsk.

Stanisław Jagła, ur. w 1898 w Wieliczce, zgubił tymczasowe zaświadczenie demob., wydane przez 65 pp. w Brodnicy, Pomorze, które unieważnia się. 4471

Szkoła śpiewu prof. St. Bursy ul. Kapucyńska 3. przyjmuje wpisy na przyszły rok szkolny 1922/23. Codziennie po godz. 5—6.

Do sprzedania biblioteka oprawna wraz z szafą dębową w stylu zakopańskiem 240 tomów literatury polskiej, 130 tomów powieści, 110 tomów teologicznych. Zgłoszenia pisemne L. Halat Wadowice plac Kościuszki 5. 4447

Do sprzedania gramofon i patefon z płytkami, wiadomość Aleja Krasińskiego, 9. w podworcu. 4397

Młyn wodny

na 2 kamienie, 33 morgów stawu wraz z sianokosem, budynki gospodarskie;

Młyn benzynowy

na 2 kamienie, blachą kryty i budynki są tanio do sprzedania. Zgłoszenia: **Nowesioło ad Podwołoczyska, poste-rest. nr. 52.** 4467

Do sprzedania: Na Polskim Górnym Śląsku kilkadziesiąt kamienic na pryncypalnych ulicach w Katowicach, Królewskiej Hucie i t. d. z interesami handlowymi i zakładami przemysłowymi, z wolnemi mieszkaniami wille. fabryki i inne objekta od 400 tysięcy marek niemieckich. Majątki ziemskie ze wspaniałymi pałacami i inwetarzami. Wszystkie z rąk niemieckich, korzystnie i tanio. Osobista interwencya na miejscu. W Krakowie kilkanaście kamienic, parcel i t. p. poleca **Dom Handlowy i biuro pośrednictwa Adama Bilińskiego w Krakowie, ulica Krupnicza L. 26.** od 10—12 i od 4—6 4429

Skradzione papiery wojskowe na nazwisko Ludwik Marszałek z Juszczyna, pow. Myślenice, unieważnia się. 4466

Skradzione dokumenty wojskowe Chaima Wildsteina, urodz. w r. 1895 w Nowym Sączu unieważnia. 4465

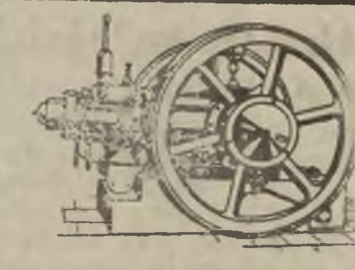
Skradzione papiery wojskowe na nazwisko Adolf Madej, Kraków, które unieważnia się. 4452

Unieważniam skradzioną kartę powołania na nazwisko Jan Pych z Borowy, p. Czarna pow. Pilzno.

Łączność! Oficerowie i szeregowi rezerwy!

Wpisujcie się wszyscy do „DEMOBILJI". Spółdzielni z ogr. odpow. w Krakowie. Udział 30.000 Mk płatny w 6-ciu miesięcznych ratach, wpisowe 1000 Mk. „Demobilja" prowadzi przedsiębiorstwa handlowe, przemysłowe i rolnicze; pośredniczy w kupnie, sprzedaży ruchomości i nieruchomości, oraz w wyszukiwaniu pracy dla członków. W ruchu spółdzielczym nasza przyszłość, niechaj żadnego nie zabraknie w naszych szeregach! 438

Biuro „Demobilji", Kraków, ul. Grodzka L. 64, II. p.



Ceny oryginalne fabryczne.

Motory na ropę „PERKUN" najlepsze, najoszczędniejsze od 4 HP do 60 HP poleca **Dom handlowo-techniczny „PILOT" Lwów, ul. Batorego 4.**

Posesja miejska z domem

w Toruniu 4409

w dobrym stanie zaraz na sprzedaż. Dom budowany przed 25 laty, 6 mieszkań trzypokojowych, zaraz do wynajęcia, sklep z pobocznymi ubikacjami i suterenę stosowną na warsztat. Cena 5¾ miliona mk. Zgłoszenia: **Skrzynka pocztowa Nr 92, Toruń.**

KTO CHCE

coś kupić,
coś sprzedać,
znaleźć posadę,
dostać pracowników,
odnaleźć zgubę,
aby o jego firmie, przedsiębiorstwie lub handlu wiedziano,
znaleźć dzierżawę majątku,
odstąpić w dzierżawę majątek

niech się zgłosi osobiście lub pisemnie w dziale drobnych ogłoszeń „Gońca Krakowskiego".

W. KUCHARSKI, Sp. Akc.

FABRYKA DRUTU I WYROBÓW DRUCIANYCH

(przedtem J. GORECKI, W. KUCHARSKI i S-KA, TOW. AKCYJNE)

KRAKÓW-PODGÓRZE, UL. ROMANOWICZA 5. Tel. 277

Masowa produkcya drutu i wyrobów drucianych

I. Druty:

Żelazne, twarde i żarzone, pocynkowane, miedziane. Drut sprężynowy twardy, galwanizowany. Drut dla telegrafów i telefonów. Druty kolczaste, zwykłe i pocynkowane.

II. Wyroby druciane:

Druciane siatki plecione do wszelkich ogrodzeń. Siatkowe ochrony pasów transmisyjnych, maszyn, schodów, okien dachowych i t. p. Druciane rafy (siatkowe) do żwiru, węgla, kamienia, wycieraczki siatkowe i t. p. Druciane tkaniny. Druciane materace do łóżek z siatki sprężynowej w ramach żelaznych.

III. Wyroby żelazne:

Kompletne ogrodzenia placów, parków, gazonów. Bramy i bramki żelazno-blaszane, siatkowe i t. p. Żelazne wiązania dachowe, okna fabryczne, inspektowe i t. p. Meble żelazne zwyczajne dla szpitali, koszar, baraków i t. p. 4179

Fachowe porady, kosztorysy i t. p. bezpłatnie.

NOWO WYBUDOWANA I URZĄDZONA

FABRYKA SKÓR i OBUWIA „PELLIS" S-ka z ogr. por. WE LWOWIE

FABRYKA: Św. Marcina 38. Telefon nr. 666. **BIURO: Hetmańska 22.** Telefon nr. 828.

Wyrabia obecnie: Skory podeszwowe oraz boksy czarne, cielęce i bydlęce. 4468

BOŚNIA FABRYKA PAPIEROSÓW STEFAN BILSKI ★ POZNAŃ 4350 Poleca swe

Znakomite Papierosy

lubiane dla wykwintnego smaku i aromatu

Reklama dźwignią handlu!

T-wo Instalacyjne Pomorskie T. A.

podwyższyło na walnem zebraniu dnia 24 lipca 1922 r.

kapitał akcyjny o 500 000 mk. niem.

Nowe akcye przejęło konsorcyum, które zobowiązało się oddać właścicielom starych akcyj jedną akcyę nową na jedną starą po kursie 1.500 mk. niem. Akcye nowe biorą udział w zyskach od 1 lipca br. Na podstawie powyższego wzywamy akcyonaryuszów Towarzystwa Instalacyjnego Pomorskiego, ażeby przedkładając nam swoje akcye, wykorzystali prawo dokupu płacąc za każdą nową akcyę 1.500 mk. niem. — 6% od 1 lipca rb. do dnia wpłaty. Nie wykonane do dnia 15 sierpnia rb. prawo 4453 dokupu przepada na korzyść konsorcyum.

Bank Dyskontowy Spółka akc. Gdańsk.

Polski Czerwony Krzyż Okręg Wielkopolski

otwiera z dniem 1 sierpnia r. b.

w Puszczykowie pod Poznaniem

Lecznicę klimatyczną

dla dzieci do lat 14 tu.

położoną w pięknym starym lesie sosnowym.

Stała i troskliwa opieka lekarska i pielęgniarska. — Kapiele lecznicze. — Wykwintne, zdrowe i obfite utrzymanie. — Kolej, poczta, telegraf i telefon na miejscu.

Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela

Polski Czerwony Krzyż Okręg Wielkopolski Poznań 4440 Wały Kościuszki 1. Dyrekcya.

Wydawca: Krzywy Antoni Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Kuliński. Drukarnia Ludowa w Krakowie.